

dziennym, czyniąc ją dojrzałą do dyskusji. Dzisiaj musimy się już zająć nią publicznie. A sądzę, że bez wszelkiego niebezpieczeństwa dadzą się w niej rozróżnić dwie podstawowe prawdy. Oto pierwsza: Byłoby błędem zasadniczym, gdyby po wyjaśnieniu wyników wojny Polska historyczna została zwrócona Rosji! Bo to miałoby ten skutek, że ta właśnie pięta Achillesowa Rosji byłaby uzdrowiona. Polska mianowicie przysłaby do przekonania, że



Z rosyjskiego frontu: Nowy rosyjski minister wojny generał A. Poliwanow.

po zwycięstwie Europy środkowej nie może się niczego spodziewać, że los związał ją raz na zawsze z Rosją, że więc musi porzucić nadzieję wydobycia się kiedykolwiek z pod jarzma rosyjskiego. I wtedy drugie naturalne pragnienie narodu polskiego wystąpiłoby na plan pierwszy, pragnienie zjednoczenia. Jeżeli już nie może się oswobodzić, to niechaj przynajmniej razem znajduje się pod jednym rządem! I wtedy rozwinię się dążność i pragnienie, aby pod opieką carską osiągnąć to zjednoczenie. Po takich jednak ofiarach zwycięskiej walki nie powinno się do tego dopuścić.

Drugą wielką prawdą, o której, jak sądzę, wolno już dzisiaj mówić, jest, że Polska nie powinna być raz jeszcze narażoną na niebezpieczeństwo nowego podziału. Jakkolwiek sprawa będzie rozstrzygnięta, to musi być wykluczonem, aby na ciele Polski była przedsięwzięta ponowna operacja. Bo taka polityka doprowadziłaby tylko do tego, że naród, który nam był przyjazny, uczynilibyśmy naszym wrogiem. — Byłoby to zbrodnią, do której etycznie nie mamy prawa. — Byłoby zbrodniczem umożliwić to, cośmy w tym względzie dotąd uczynili i powtarzać błąd,



Z walk na Wołyniu: Arcyksięzę następca tronu dekoruje żołnierzy

pułku obrony krajowej.

który popełniliśmy w przeszłości i to właśnie teraz, kiedy mamy sposobność do poprawienia go. — Właśnie Węgry, oprócz chłodnego i spokojnego rozumu, muszą posłuchać nieco także i swojego uczucia. Historia i przeszłość Polaków jest nieszczęśliwa. Polska, tak jak dawniej były Węgry, jest podzielona, jęczała pod obcym jarzmem. Musimy odczuwać, co to zna-

wizmu, musimy odnieść się do nich z największą sympatią, z największą przyjaźnią i z największym zaufaniem. To jest najmądrzejsza polityka, bo zaufanie budzi zaufanie. Nieufność i zła wola, z której wynika małostkowa krytyka i wielkie pretensje, zatrutłyby nasz stosunek do Polski, zaraz na pierwszym kroku. A pierwsze kroki bywają najważniejsze. One wyciskają swą pieczęć na przyszłym rozwoju. Sądzę więc, że działam zgodnie z uczuciami narodu węgierskiego, jeżeli z tego miejsca powitam Polaków i dam wyraz nadziei, że prawnopństwowy byt Polski pomieści się w ramach środkowo-europejskich, nie chcę o tem mówić, gdzie i jak.

Takie oświadczenie złożył hr. Juliusz Andrássy w Sejmie węgierskim. Trudno coś dodać do tych rozumnych słów węgierskiego męża stanu, który tak głęboko odczuł i zrozumiał tragedię narodu polskiego i dręczące jego duszę niepewności. Wystąpienie hr. Andrássiego pozostanie też na zawsze we wdzięcznej pamięci naszego społeczeństwa, które czcić będzie w nim rozumnego męża stanu i szlachetnego przyjaciela narodu polskiego.



Szlakiem bojowym Legionów: Chwilowy odpoczynek we wsi

(Fot. Fr. Durek).

czy dla narodu, jakie to cierpienie i ból! Jest naszym obowiązkiem moralnym pojąć to i podać Polakom przyjazną dłoń. — I o ile Polacy sami rozumieją, że ich przyszłość związana jest z Europą środkową, że przyszłość ta oddziela ich od pansła-



Z walk na Wołyniu: Na pobojuwisku.



Szlakiem bojowym Legionów: Pułkownik Berbecki (X) i oficerowie na pogawędce.

(Fot. Fr. Durek).

Z rosyjskiego frontu.

Z poza kordonu walczących armii dochodzą tylko głuche, często niepewne wiadomości. Nie ulega jednak wątpliwości, że ogólne zaciekawienie budzą wieści z tamtej właśnie strony — z obozu i z frontu nieprzyjacielskiego. Zdobyte informacje, a zwłaszcza fotografie z linii bojowej nieprzyjacielskiej jest